Nr. 40 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 19 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu ... „ 5·50
na prowincji ..... „ 5.50
za granicą ... „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Unieważnienie wyborów sejmowych na Wołyniu.

Echa „urzędowego" sprawozdania min. Piłsudskiego z zajść w przedsionku sejmowym.

Wraz z całą prasą ogłosiliśmy za sanacyjną „Iskrą" tekst pisma Piłsudskiego, które po pamiętnym najściu oficerów na sejm przesłał, jako urzędowe sprawozdanie, do ówczesnego premiera Świtalskiego.

Prasa sanacyjna aż zachłystuje się z radości. Swoisty styl, „urzędowego" tonu, elegancja wyrażeń na najwyższych szczeblach hierarchji państwowej, oto bezcenne wartości tego pisma, które wprawiają w zachwyt bojowo-sanacyjne elementy. Wedle nich jest ono przykładem państwotwórczej pracy....

A opinja „publiczna"?

Warto było w niedzielę posłuchać rozmów ludzi najrozmaitszych przekonań i warstw społecznych.

Wszędzie jednomyślne oburzenie.

Ostatnie szaleństwa pułkownikowskiej grupy na terenie sejmowym, skonsolidowały całe społeczeństwo w *potępieniu* tych ekstrawagancji, które kompromitują państwo, a wewnątrz prowadzą w prostej linji do zanarchizowania życia publicznego.

Wypadki te odbiją się jeszcze niejednym echem i zapewne przyczynią się do zupełnego oczyszczenia atmosfery. Cierpliwość społeczeństwa polskiego ma przecież granice.

W sprawie samego pisma Piłsudskiego, czytamy w „Robotniku" z 16 b. m.:

„Jeżeli chodzi o *obelgi*, skierowane przeciwko Ignacemu Daszyńskiemu, to sam marsz. Daszyński w liście swoim do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z pierwszych dni listopada roku ub. oświadczył, że „na obelgi odpowiada spokojną pogardą", w tym względzie nie mamy nic do dodania.

Jeżeli chodzi o treść „rzeczową" oświadczeń p. ministra Spraw Wojsk. należy zauważyć:

1) Skoro p. minister twierdzi, że oficerowie w przedsionku sejmowym znaleźli się zgoła przypadkowo w tak znikomej liczbie, mając głównie na myśli kupno znaczków pocztowych — co w takim razie robili oficerowie „skoncentrowani" na terenie szpitala Ujazdowskiego; tam przecie, o ile wiemy, żadnego oddziału poczty niema;

2) Skoro p. minister twierdzi, że z chwilą, gdy on się znalazł na terenie Sejmu — upadają w stosunku do wojskowych wszelkie konstytucyjne uprawnienia Marszałka Sejmu, *jedynego gospodarza na terenie sejmowym* — w takim razie p. minister uważa siebie widocznie za stojącego *ponad Konstytucją* i ponad ustawami, aczkolwiek rolę jego w Państwie ta sama Konstytucja i te same ustawy określają zupełnie ściśle i w sensie całkiem odmiennym.

Kwestje tak zw. afrontu i „kodeksów honorowych" wyglądają na tle całej dziwacznej rzeczywistości polskiej zanadto jednak dziwacznie, by można było o nich pisać.

Unieważnienie wyborów do Sejmu w okr. łuckim i do Senatu w woj. wołyńskiem.

WARSZAWA, 17. II. (tel. wł.). W Sądzie Najwyższym rozpatrywano dziś protest wyborczy zgłoszony przez Stron. „Wyzwolenie" w związku z unieważnieniem przez Okr. Kom Wyborczą listy wyborczej „Wyzwolenie" w *okr. łuckim.*

Unieważnienie tej listy nastąpiło wskutek zakwestjonowania 32 podpisów. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż w danym wypadku mogło być unieważnionych jedynie 23 podpisy, których unieważnienie nie mogłoby wpłynąć na unieważnienie całej listy. Wobec tego

WYBORY W OKRĘGU ŁUCKIM UNIEWAŻNIONO.

W związku z powyższym wyrokiem utracili mandaty następujący posłowie: Janusz *Radziwiłł* (BB.), Wacław *Wiślicki* (BB), Jan *Fedoruk* (S. Rob.), Stefan *Wołyniec* (Sel- Rob.), Ławrentij *Serwetnik* (kl. ukr.-biał.), Iwan *Własowski* (kl. ukr.-biał.).

Jednocześnie Sąd Najwyższy *unieważnił wybory do Senatu z woj. Wołyńskiego*

w związku z czem stracili mandaty następujący senatorowie:

Łazarz *Dal* (BB), Stan. *Huskowski* (BB), Stefan *Radko* (BB), Michał *Skokowski* (BB), Sergjusz *Kozicki* (Sel. Rob.).

Następnie Sąd Najwyższy odrzucił protesty wyborcze odnoszące się do wyborów w okręgu Sejmowym Nr. 2, (Warszawa - powiat).

Charakterystyczne jest, że w stosunku do wyborów w okręgu łuckim, nie rozpatrywano protestu pos. Serwetnika, ponieważ podpisał się on pod protestem po ukraińsku.

— — — — — — —

Oba te wyroki unieważniające wybory w pow. łuckim i w woj. wołyńskiem stanowią jeszcze jeden dowód pośredni, że nadużycia wyborcze istniały w samej rzeczy.

—o—

Wybory komunalne w Bułgarji

pociągnęły za sobą 4 ofiary.

SOFJA 17. II. (AW.). W ubiegłą sobotę w całym kraju odbyły się wybory do reprezentacyj miejskich. W wyborach tych wielkie zwycięstwo odniosły stronnictwa rządowe. W kilku miejscowościach przyszło do krwawych starć. W jednej z miejscowości chłopi zabili 2 ajentów rządowych i 1 żandarma, w innej znów miejscowości żandarmi musieli ostrzeliwać się atakującej gromadzie chłopów, skutkiem czego 1 osoba została zabita i kilka osób odniosło rany.

—o—

Okólnik premjera Bartla.

WARSZAWA, 17. II. (tel. wł.). Wszystkie ministerstwa otrzymały okólnik premj. Bartla przypominający, że wszelkie oświadczenia urzędników delegowanych na posiedzenia plenarne Sejmu i Senatu — o ile mają charakter deklaracji w imieniu Rządu — winne być uzgodnione z prezesem Rady Ministrów.

Krwawy incydent pod Ścianą Płaczu

LONDYN, 17. II. (AW.). Według ostatnich doniesień z Jerozolimy pod Ścianą Płaczu, która stała się już raz przyczyn, krwawych zajść w Palestynie doszło znowu do incydentu, który na szczęście nie przybrał większych rozmiarów. Pod Ścianą Płaczu, na stojącą tam grupę żydów z zapalonemi świecami rzuciła się gromada Arabów i pogasiła zapalone świece. Żydzi udali się pod opiekę policji, która jednak odmówiła interwencji tłómacząc to tem, że pod Ścianą Płaczu świec zapalać nie wolno. Incydent ten wywołał wśród żydów ogromne wzburzenie. Doszło do demonstracyj przeciwko władzom. — Kilka osób zabitych, szereg rannych.

Centrolew zgłasza własny projekt rewizji konstytucji.

WARSZAWA, 17. II. (tel. wł.). Polskie Str. Lud. „Piast“, Ch. D., i NPR. wnoszą jutro do laski marszałkowskiej własny projekt rewizji konstytucji.

Komuniści planowali zamach na poselstwo St. Zj. w Grecji.

ATENY, 17. II. (Pat.). Wczoraj wieczorem aresztowano tu Niemca, Croybego, pod zarzutem udziału w spisku komunistycznym. Dokumenty znalezione u aresztowanego wskazują, że komuniści zamierzali dokonać napadu na poselstwo Stanów Zjedn.

Katastrofy na morzu.

LONDYN, 17. II. (Pat.). Agencja Reutera donosi z Oregonu, że parowiec pasażerski „Admirał Benton“ wpadł podczas gęstej mgły na skałę podwodną w pobliżu ujścia rzeki Kolumbja. Statek doznał tak znacznych uszkodzeń, że jest obawa o jego zatonięcie. Kapitan statku wezwał pomocy i polecił przewieźć 34 podróżnych statku na łodziach ratunkowych na wybrzeże. Na pokładzie pozostała jedynie załoga.

NOWY JORK, 27. II. (AW.). Wielki statek na rzece Miani zaopatrzony w szklanne dno do oglądania życia pod wodą wpadł na skałę, przyczem dno zostało uszkodzone i statek zaczął tonąć. Dopiero przy pomocy rybackich łodzi ratowniczych i policji rzecznej udało się uratować pasażerów statku w liczbie 100 osób.

BOGATY ŁUP ZŁODZIEJSKI.

NOWY JORK, 17. lutego (Pat). Pisma donoszą, że w tutejszym hotelu Savoy-Plaza skradziono p. Leonji Ulmanowej, żonie bogatego obywatela z Polski, kolję brylantową wartości 25.000 dolarów.

—o—

Międzynar. unja celna na drodze ku urzeczywistnieniu

GENEWA, 17. II. (PAT.). Dziś przedpołudniem otwartą została pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Danji hr. Moltkego konferencja w sprawie rozejmu celnego. W konferencji, która potrwa około 3 tygodnie, wezmą udział, za wyjątkiem Albanji, wszystkie państwa europejskie, będące członkami Ligi Nar.

Program prac dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 17. II. (PAT.). Porządek dzienny, wyznaczonego na 18 lutego na godz. 4 popoł., posiedzenia Sejmu, obejmuje 19 punktów, między innymi:

Sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych, sprawozdanie nadzwyczajnej komisji sejmowej do zbadania polityki podkładowej ministerstwa komunikacji, sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku w sprawie okólnika ministra spraw wewnętrznych uzależniającego odbywanie wieców poselskich od uzyskania zezwolenia władz administracyjnych, sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku w sprawie zbadania sprawy podsłuchu telefonicznego.

ZNOWU KATASTROFA AUTOBUSOWA.

WARSZAWA. 17. lutego. (A. W.) — Pod Wiązownią na szosie lubelskiej wydarzyła się katastrofa autobusowa. Wskutek złamania się koła, autobus wpadł do rowu i uległ rozbiciu. Kilku pasażerów odniosło ciężkie rany. Autobus zniszczony całkowicie.

Przygotowania do nowej wojny domowej

w Chinach.

SZANGHAJ, 17. II. (Pat.). W Chinach północnych trwają przygotowania do wojny. Wojska prowincji Szan-Hi i innych prowincji północnych mobilizują się i posuwają się na południe przeciwko Czang Kai Szekowi.

—o—

20 osób pod gruzami trybuny.

GANDAWA, 17. II. (Pat.). Na tutejszym welodromie wydarzyła się wczoraj po ukończeniu zawodów poważna katastrofa. Mianowicie, kiedy zwarta grupa widzów, opuszczająca trybunę, znalazła się przed schodami, pękł nagle słup podtrzymujący trybunę, a podłoga trybuny zawaliła się. Około 20 osób spadło z wysokości 3 m. 17 osób odniosło rany.

Katastrofalny wybuch w nielegalnej gorzelni

NOWY JORK, 17. II. (AW.). Z Reading w Stanie Pennsylwanja donoszą, że w miejscowej papierni nastąpił wybuch w kotłowni, a potem powstał pożar. W płomieniach poniosły śmierć 2 osoby, 5 zaś osób odniosło ciężkie rany. Jak się okazało w papierni tej istniała nielegalna gorzelnia i skład alkoholu, co spowodowało wybuch.

Jak B. B. chciało badać najście grupy oficerów na Sejm?

Zwróciliśmy się do tow. Diamanda, który na niedzielę przyjechał do Lwowa, o bliższe szczegóły, dotyczące skandalu, który miał miejsce w komisji dla zbadania najścia oficerów w październiku ubiegłego roku na sejm.

Tow. *Diamand* powiada: „Już w pierwszej chwili, gdy BB postawił wniosek wyboru tej komisji, wydawało się nam, że rzecz ta, nie może się spokojnie skończyć. — Wnioskodawcom wydawało się widocznie, że komisja wobec uporu sfer interesowanych nie będzie mogła dojść do nagiej prawdy i ograniczy się do stwierdzenia pozorów jej narzuconych, ale sejm mimo sprzeciwów nadał komisji charakter sędziowski i wyposażył ją we wszystkie środki dane sądom dla wykrycia i stwierdzenia prawdy.

Wtedy już nie wierzyłem, by posłowie z BB pozwolili na doprowadzenie badań do ostatecznych wyników. Podczas ostatniego mego przemówienia w sejmie zapowiedziałem, przerywającym mi ciągle BB-ekom, że wynik śledztwa odbierze im tupet.

Dotychczasowe przesłuchania wykazywały niewątpliwie że komisja stwierdzi prawdziwą istotę najścia oficerów na sejm i każdy dzień zbliżał komisję do tego wyniku. Zaciekawiony czekałem, co się stanie, by BB mogli się wycofać z narzuconej przez nich sejmowi komisji śledczej. Znaną jest ich pomysłowość w tym względzie i ciekawem było, jakiemi ona w tym wypadku pójdzie drogami. Przyznać należy, że metoda przerwania prac komisji była oryginalną. Poseł Czetwertyński otrzymał jako prezes komisji list wystosowany przez marsz. Piłsudskiego jako ministra spraw wojskowych w listopadzie ub. r. do ówczesnego premjera Świtalskiego. List ten zawiera różne obelgi pod adresem szanowanego dzisiaj w całym kraju i w całym kulturalnym świecie marszałka Ignacego Daszyńskiego. Poseł Czetwertyński zakomunikował list ten członkom komisji śledczej w interesie powagi państwa jako dokument poufny, był bowiem wraz z większością komisji zdania, że *zagranicą pismo takie obniżyłoby powagę państwa*.

Nie wiem w jakim celu list taki przysłano komisji śledczej, ale okazało się, że stał się on sposobnością dla członków komisji z BB, posłów Sławka, Podoskiego i Kozłowskiego, ażeby wycofać się z komisji i w ten sposób na razie wstrzymać dalsze badania. Gdy złożyli deklarację, w której umieścili ustępy obrażające marsz. Daszyńskiego, mimo, że poseł Czetwertyński pozwolił im list ten przeczytać pod warunkiem, że jest to dokument poufny, pos. Czetwertyński złożył prezydjum, uważając, że w tych warunkach komisji nadal przewodniczyć nie może. Sprawa przyjdzie przed sejm, który niezawodnie znajdzie drogę, aby całe społeczeństwo zaznajomić z prawdziwą istotą zajścia. Ze strony stronnictwa rządowego zapowiadano ogłoszenie następnego dnia listu, które zajście spowodował. (I rzeczywiście ogłoszono to pismo dla własnej, jak się okazuje, kompromitacji. — red.).

Powszechnem jest zdanie, że *wieczne niepokojenie opinji* wyrządza znaczne szkody w życiu politycznem kraju, a jednocześnie *szkody jeszcze większe w życiu gospodarczem*. Obojętność sfer mających znaczne wpływy na rząd wobec groźnego położenia gospodarczego może mieć skutki najfatalniejsze. Demokratyczna większość reprezentacji narodowej czyni pełna abnegacji największe wysiłki ażeby dać krajowi spokój i tą drogą powrót do warunków tworzących podstawę rozwoju wszystkich stron życia społecznego, ale i najzgodliwszy nie może żyć w spokoju, jeżeli zły sąsiad na to nie pozwala — tak powiada poeta“.

—o—

Ekspedycja Byrda woła o pomoc.

LONDYN, 17. II. (Pat.). Agencja Reutera donosi z Welinngton w Nowej Zelandji o otrzymaniu przez radjostację tamtejszą od ekspedycji Byrda wezwania o pomoc. Byrd donosi, że znajduje się obecnie w odległości około 800 km. na południe od Nowej Zelandji uwięziony przez olbrzymie lodowce. Na pomoc ekspedycji Byrda wyruszył natychmiast łamacz lodów „Eleonor Bolling“. Jak się zpodziewają dotrze on do miejsca w którejm znajduje się Byrd w końcu bież. tygodnia.

Pleczkajtis przed sądem niemieckim.



Dnia 14. b. m. rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Istenburgu (Prusy Wschodnie) proces litewskiego emigranta, Pleczkajtisa, oskarżonego o posiadanie i przemycanie broni i amunicji oraz za niedozwolone przekroczenie granicy.

Pleczkajtis we wrześniu ub. roku został aresztowany wraz z 5 towarzyszami w Prusiech Wschodnich po przekroczeniu polsko- niemieckiej granicy. Ponieważ przy aresztowanym znaleziono broń, a wśród niej granaty ręczne i bomby, władze przypuszczały, że potajemne przekroczenie granicy, miało na celu wykonanie zamachu na Waldemarasa, który wówczas wracał z Genewy.

Pleczkajtis został skazany na 3 lata więzienia.

Dymisja rządu francuskiego.

PARYŻ, 17. II. (PAT.). Po dyskusji nad ustawą skarbową przy głosowaniu nad jednym z artykułów, rząd dostał votum nieufności 286 głosami, przeciwko 281.

PARYŻ, 17. II. (PAT.). O godz. 21‘50 na ręce prezyd. Doumerque‘a złożona została dymisja gabinetu Tardieu. Prezydent przyjął dymisję, wyrażając zarazem podziękowanie za okazywaną współpracę, i prosząc o załatwianie spraw bieżących do czasu utworzenia nowego rządu.

Po wizycie u prezyd. republiki, Briand oświadczył przedstawicielom prasy, że do Londynu nie pojedzie. Zapytany w sprawie pozostania min. marynarki Leyques‘a w Londynie, — Briand odpowiedział, że jest możliwe, iż minister marynarki powróci do Paryża.

Zniesienie podatków od kapitałów i rent.

WARSZAWA, 17. II. (AW.). Ustawa o zniesieniu podatku od kapitałów i rent ukazać się ma przed 1-go kwietnia rb. Ustawa ta wejdzie w życie z dniem ogłoszenia, wkłady i renty są wolne od podatku od dn. 1-go stycznia 1930 r.

Gdzie Wasz honor?

W „Robotniku“ pisze „Były“ z powodu „deklaracji klubu B. B. Ogłosiliście panowie „deklarację“ o zrzeczeniu się przez Was „nietykalności poselskiej“. Ogłosiliście ją z z dumnym gestem, bo Waszą „nietykalność“ osobistą chronią przed słusznym gniewem kraju bagnety policyjne, zarządzenia prokuratorów i sędziów śledczych.

W tej Waszej „deklaracji“ postawiliście „posłom z opozycji“ straszliwie ciężkie oskarżenia. Oświadczyliście Panowie, że „niektórzy posłowie wprost współdziałali z obcemi potencjami i agenturami“. Nie przytoczyliście ani jednego nazwiska, ani jednego faktu. Tak „misternie“ ułożyliście Waszą „deklarację“, by ciężar oskarżenia spadał na wszystkich i na nikogo zarazem, ułożyliście ją tak, by

uniknąć za nią odpowiedzialności.

Więc gdzie jest Wasz honor?

Zaufani w swej bezkarności, oskarżacie anonimowo większość ogromną Sejmu Rzpltej o „zdradę stanu“; oskarżacie Ignacego Daszyńskiego o jej „tolerowanie“. A później zasiadacie ze „zdrajcami“ do wspólnego stołu prac komisyjnych, mówicie im komplementy, uprzejmie się z nimi witacie, bo wiecie wszak doskonale, że Wasza „deklaracja“ jest *potwornem kłamstwem.*

Więc gdzie jest Wasz honor?

Wywróciliście do góry nogami wszelkie pojęcia ludzkie o moralności. Zaszczepiliście do polskiej krwi truciznę *potwarzy,* jako metody stałej w walce politycznej. Z kłamstwa, z cynicznej nieszczerości uczyniliście zasadę. *Z Sieczków — bohaterów narodowych.* Z niewolniczego, chamskie go tchórzostwa — cnotę. *Z lizania butów — obowiązek.* A później drapujecie się w togi „szlachetne“, a później miotacie oszczerstwa bez.... ponoszenia odpowiedzialności.

Więc gdzie jest Wasz honor?

Wstyd mi za Was. Wstyd mi, że należałem kiedyś do Waszych przyjaciół wtedy, gdy *niektórzy* z pośród Was uczestniczyli w legendzie I-szej Brygady.

Popełniliście Panowie rzecz, *sprzeczną z honorem.* Oskarżyliście większość Sejmu Rzeczypospolitej gołosłownie i świadomie fałszywie, nazwisk i faktów na potwierdzenie prawdy Waszych oskarżeń nie podaliście podpisów własnych pod swoją „deklaracją“ nie ujawniliście, od *rzeczywistej* odpowiedzialności za nią usunęliście się.

Więc gdzie jest Wasz honor?

Były.

Dokoła Targów wileńskich.

WARSZAWA, 17. II. (AW.). Definitywny termin otwarcia II Targów Północno-Wschod. w Wilnie nie został dotychczas ustalony przez Min. Przemysłu i Handlu, które w tym celu ma się, porozumieć z Komitetem Targów Wschodnich we Lwowie. Chodzi tu bowiem o to, by termin otwarcia Targów Półn. Wsch., nie był jednoczesny z otwarciem Targów Wschodnich.

—o—

NOCNA STRZELANINA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 17. lutego. (A. W.) — Wczoraj około godz. 3-ciej nad ranem na ul. Dzikiej rozległo się 5 strzałów rewolwerowych. Jedna z kul ugodziła w prawe ramię Bolesława Radońskiego, wartującego dozorcę więźniów. Jako sprawcę postrzelenia aresztowano dozorcę nocnego Józefa Krzymińskiego.

—o—

Na marginesie.

Kłusownicy polityczni.

Już utarł się zwyczaj w Polsce, iż w pewnych okresach po zamknięciu sesji sejmowej, lub uchwaleniu budżetu ukazują się enuncjacje p. Piłsudskiego skierowane przeciwko sejmowi i czołowym jej osobistościom. W Polsce przestano się już temu nawet dziwić. Różne wyzwiska i obelgi stanowią chleb powszedni smutnej rzeczywistości polskiej.

Gorzej z zagranicą. Dla niej są to fakty niezrozumiałe isme curiosa, nie przynoszące naszemu państwu zaszczytu. Opinja zachodu nie może zrozumieć nawet możliwości takich enuncjacji w życiu publicznem, a tem mniej ze strony osób, zajmujących najwyższe stanowiska w hierarchji państwowej. Widać z tego, iż to, co w Polsce jest zjawiskiem stałem, uświęconem niejako przyzwyczajeniem, nie może się pomieścić w głowie Europejczyka.

Do rzędu takich niezrozumiałości należy i ostatni list marsz. Piłsudskiego do komisji sejmowej, w którym marsz. Daszyński obdarzony został epitetami, w stylu sławetnego „Dna oka“. Rzecz prosta, iż nie mogły one nawet dotknąć osoby marsz. Daszyńskiego, a ich powstanie przypisać należy swoistej „zemście“ za mężne i pełne godności stanowisko Daszyńskiego w czasie „wizyty“ oficerów w Sejmie dnia 31. października.

Nie wiadomo, w jaki sposób i na jakiej prawnej podstawie tekst tego listu został ogłoszony przez pułkownikowską agencję „Iskra“. Niewątpliwie kierowano się tu myślą ośmieszenia osoby Daszyńskiego i poderwania jego autorytetu w społeczeństwie.

Strzał trafił w próżnię, a raczej w kłusowników. Społeczeństwo bowiem o historycznej roli Daszyńskiego ma wyrobione zdanie. Daszyński przez swoje wystąpienia w ostatnich miesiącach jest sztandarem nie tylko całej lewicy polskiej, ale uosobieniem całej demokracji polskiej.

I opinja demokratyczna świata ma dla Daszyńskiego głęboki podziw i uznanie, czemu niejednokrotnie dawała wyraz w prasie i bezpośrednio doń skierowanych enuncjacjach.

Chodzi jednak o rzecz inną. Przez próbę ośmieszenia Daszyńskiego, ośmiesza się Polskę. I w tem tkwi cała istota rzeczy. Pułkownicy, autorzy ogłoszenia listu Piłsudskiego, nie zdają sobie sprawy z krzywdy i szkody, jakie wyrządzili państwu i społeczeństwu. Że sami się przy tem skompromitowali nikogo o to głowa boleć nie będzie.

Magistrat lwowski podwyższa opłaty.

Po osławionej podwyżce czynszów w domach miejskich, komisaryczny zarząd na ratuszu lwowskim rozszerza tę podwyżkową politykę na szersze kręgi.

Oto onegdaj uchwaliła komisja rady przybocznej p. Nadolskiego, podwyżkę abonamentu kart tramwajowych. Najdotkliwszą jest podwyżka kart dla dzieci szkolnych z 3.60 na 6 zł.

Wobec niesłychanych trudności życiowych z jakimi borykają się, szerokie koła ludności, podwyższanie różnych opłat przez magistrat, spotyka się wszędzie ze zrozumiałem oburzeniem. Zwraca uwagę, że ta polityka zwyżkowa stosowana jest do ludności najbiedniejszej, gdy bogatych się oszczędza. Nie sztuka, przez zwiększenie opłat łatać dziury w budżecie, trzeba umieć usprawnić administrację, aby się nie rozrastała. Ludność ma dość tej fatalnej gospodarki.

—o—

Rozruchy w więzieniu Mokotowskiem.

WARSZAWA, 17. II. (PAT.). W więzieniu karnem w Mokotowie, więźniowie kryminalni wszczęli awantury, łamiąc sprzęty, bijąc szyby itd., żądając polepszenia wiktu. Naczelnik więzienia odmówił spełnienia żądania. Wydano zarządzenie, aby 30-tu najbardziej awanturujących się więźniów przetransportowano do więzienia we Wronkach. Pod eskortą policji pieszej i konnej odtransportowano tych więźniów na dworzec.

Kołtuństwo podmiejskie

chce dalej gnić w błocie i smrodzie.

Wiadomość, że z dniem 1. kwietnia otaczające i niechlujstwem zakażające Lwów gminy podmiejskie mają być nareszcie przyłączone do miasta, wywołała wśród kołtuństwa tych gmin protesty. Na Zniesieniu urządzono już wiec, a w Zamarstynowie znalazła się większość rady gminnej, która taki protest uchwaliła. — Tworzy się nawet komitet, który ma na celu „obmyślenie środków przeciwdziałania przyłączeniu tych gmin do Lwowa", a specjalna delegacja ma się wybrać do Warszawy, naturalnie na koszt funduszów gminnych, aby tam zabiegać, o utrzymanie obecnego skandalicznego stanu rzeczy.

Stwierdzamy, że wśród mieszkańców tych gmin *wszystkie żywioły inteligentniejsze,* nie wyłączając naczelników gmin, są *za przyłączeniem* gmin podmiejskich do Lwowa, uważając obecny ich stan sanitarny, budowlany i t. d. za kompromitujący i w najwyższym stopniu szkodliwy. *Za przyłączeniem są wszyscy robotnicy,* którzy stanowią ogromną większość tamtejszych mieszkańców, ale w ostatnich kurjalnych wyborach do rad gminnych nie brali udziału, wskutek czego nie mają w nich należytego zastępstwa. *Obecne rady gminne więc nie są żadną reprezentacją ludności* i nie mają prawa jej imieniem przemawiać. Przyłączenie tych gmin tak ze stanowiska jej mieszkańców jak i Lwowa jest koniecznością. Trzeba mieszkańcom tych gmin dać nareszcie możliwą do picia wodę, cuchnące kałuże odprowadzić do kanałów, dać ulice, w których i w czasie słoty i śniegów można się poruszać, stworzyć europejską komunikację z miastem, dać ludzkie przepisy budowlane, aby ludzie nie musieli mieszkać jak w chlewach i t. d. Okolica wielkiego środowiska, jakiem jest Lwów, niemoże być zaświniona, trzeba i tam wprowadzić choć trochę kultury.

Spodziewamy się, że wybierająca się do władz delegacja, reprezentująca kołtuństwo tych gmin i zamiłowanie do gnoju, jaki tam z braku środków jest dotąd konserwowany, będzie w odpowiedni sposób przyjęta i odprawiona.

Apelujemy do rządu, aby tę ważną dla Lwowa sprawę załatwił w myśl rzeczywistych żądań całej ludności.

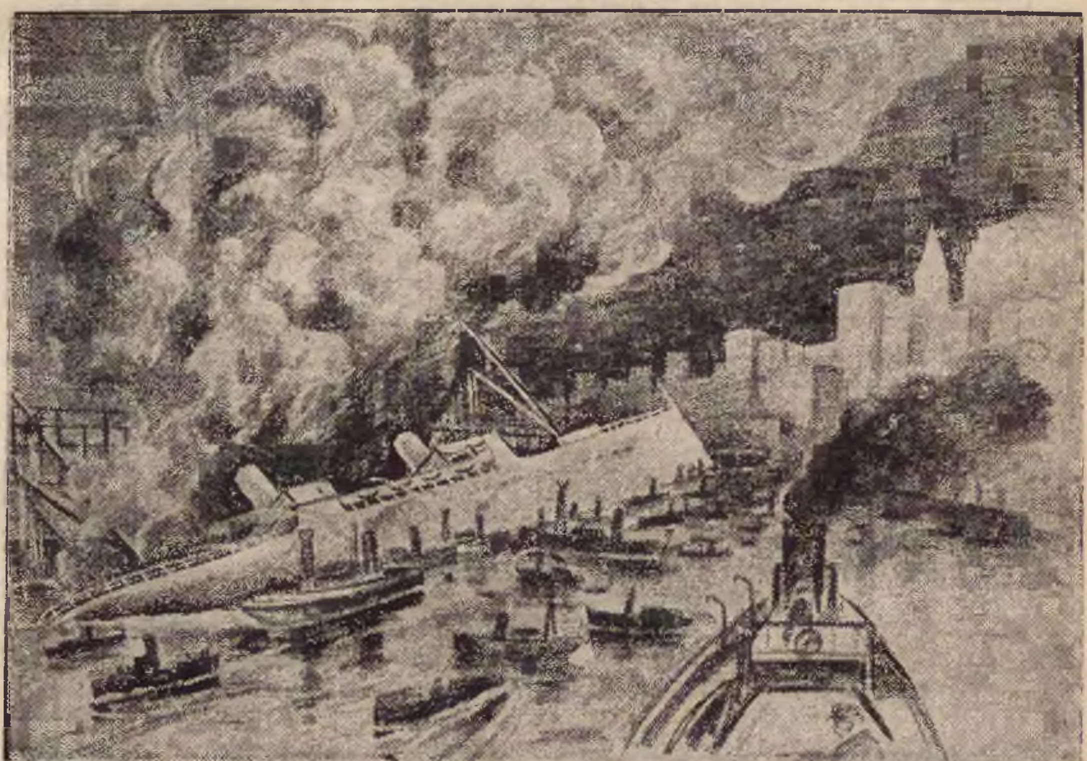
Zwracamy się w pierwszej mierze do ministrów — lwowian, premjera *Bartla* i prof. *Matakiewicza,* którzy doskonale znają znaczenie tego zagadnienia dla naszego miasta i okolicy, aby nie pozwolili na dalsze panoszenie się obskurantyzmu i samolubnych geszeftów i spowodowali w zapowiedzianym terminie stworzenie wielkiego Lwowa.

Komendant statku „Monachium"



kapitan Brünings, który omal nie zginął podczas ratowania papierów na płonącym okręcie.

Pożar statku „Monachium",



pasażerskiego parowca północno-niemieckiego „Lloydu" w porcie nowojorskim.

Samobójstwo artysty baletowego w teatrze.

WARSZAWA. Onegdaj wieczorem artystów opery w teatrze Wielkim zaalarmował odgłos wystrzału rewolwerowego, pochodzący z garderoby męskiej na 4 piętrze. Artyści weszedłszy do garderoby ujrzeli oparte o ścianę artystę baletu 21-letniego Stanisława Wyszomirskiego, który w kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć Wyszomirskiego wskutek rany postrzałowej w serce. Denata ubranego w kostjum góralski położono na stole.

S. p. Wyszomirski poraz ostatni brał udział w operze „Halka" na popołudniowem przedstawieniu w I. i III. akcie. Dopiero pod koniec III. aktu opuściwszy scenę udał się do ardgeroby i popełnił samobójstwo.

Powodem samobójstwa były podobno fatalne warunki życiowe.

Projekt budowy kanału Wisła-Dniestr.

Wielkie znaczenie gospodarcze tej budowy.

GDANSK, 17. II. (AW.). Oficjalny dziennik szwedzki w Goeteborgu omawia projekt redaktora „Excelsioru" Biernackiego w sprawie połączenia Wisły z Dniestrem za pomocą kanału i utworzenia w ten sposób bezpośredniej komunikacji wodnej między państwami północnemi a Bałkanami. Prasa gdańska omawiając powyższy projekt pisze, że wykonanie go miałoby olbrzymie znaczenie gospodarcze dla Europy Wschodniej ułatwiając wymianę towarów, produktów rolnych południa z przemysłem skandynawskim i przepowiada wobec tego wielki rozwój portu gdańskiego, zaznaczając, że uskutecznienie tego projektu zależy jednak od wielu czynników politycznych. W Goeteborgu stworzył się już komitet dla poparcia budowy kanału Wisła-Dniestr.

Unamuno w walce z monarchją.

Dwadzieścia tysięcy Hiszpanów, mimo padającego deszczu, oczekiwało powrotu Miguela Unamuno do jego miejscowości rodzinnej Bilbao. — W Salamanco przyjęto Unamunę w sposób, jaki się przyjmuje tylko zwycięskich wodzów, powracających do ojczyzny. Pieszo, odziany w zwykły płaszcz płócienny, z czapką baskijską na srebrnych włosach, otoczony tłumem studentów i oklaskiwany żywo przez kobiety z balkonów, Unamuno przeszedł przez miasto przy entuzjastycznych okrzykach na jego cześć, rozlegających się na każdym kroku. Przed sześciu laty za wystąpienia przeciwko dyktaturze skazany na zesłanie na wyspy kanaryjskie, uciekł przed wymiarem „sprawiedliwości“, by po upadku rządów dyktatorskich być witanym jak bohater narodowy przez całe społeczeństwo.

Hiszpański korespondent „Berliner Tageblatt“ ogłasza interesującą rozmowę z Unamuną, którą poniżej podajemy w streszczeniu.

Unamuno — pisze ów korespondent — poświęcił mi godzinę rozmowy. Mówił o tysiącach spraw i zagadnień, które stają obecnie przed Hiszpanją z głęboką powagą i słowami pełnemi miłości dla ojczyzny, nazywając okres rządów Primo de Rivery zbrodnią, dokonaną na Hiszpanji.

Wiem o tem, — mówi Unamuno, — że w Madrycie noszą się z zamiarem zaofiarowania mi katedry na centralnym uniwersytecie. Chwilowo zrezygnuję z tej propozycji, gdyż nie chcę łaski, chcę tylko by obowiązywało prawo. Bez wszelkiej podstawy prawnej na rozkaz dyktatora pozbawiono mnie katedry na uniwersytecie w Salamanco i również bezpodstawnie pozbawiono gaży.

Walka z tronem zajmuje Unamunę b. żywo. Monarchję uważa on

za raka toczącego Hiszpanję,

a obecnego króla Alfonsa III. *odpowiedzialnego za wypadki w Marokku.* Król sam wobec Unamuny przyznał się do tego, a mianowicie w 1921 r. poza plecyma swoich ministrów i nadkomisarza w Marokku wydał rozkaz urządzenia ofenzywy, która skończyła się dla Hiszpanji katastrofalnie.

Unamuno wskazuje na konieczność bezwzględnej walki z monarchją i jest zdania, że republikańskie nastroje w Hiszpanji są tak silne, iż w przyszłości niedalekiej tron nie będzie się mógł wobec nich ostać.

Demonstracje bezrobotnych

Poza demonstracjami studentów i robotników przeciwko monarchji w Hiszpanji, przez kilka ostatnich dni odbyły się w Madrycie demonstracje bezrobotnych. Demonstrujący udali się do fabryki tytoniu, ażeby wpłynąć na zatrudnionych tam robotników, by porzucili pracę. Na tem tle doszło do walki z posterunkiem wojskowym przed fabryką. Jeden porucznik i żołnierz zostali zranieni.

Wypadki te były tematem obrad Rady ministrów, która postanowiła wystąpić energicznie przeciwko wszelkim demonstracjom bezrobotnych, którzy domagają się pracy. Rząd w najbliższych dniach ma opracować plan walki z bezrobociem przez wszczęcie robót inwestycyjnych.

—o—

Pożary i czynność straży ogniowej w ubiegłym roku.

Według statystyki prowadzonej w biurze miejskiej straży pożarnej czynną ona była w roku ubiegłym przy 505 pożarach, a to: przy 5 zbiorowych, 28 dachowych, 111 pokojowych, 28 sufitowych, 21 piwnicznych, 171 kominowych, 3 lasu, 38 innych. Fałszywych alarmów było 83. W 11 wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt. Podług dzielnic przedstawiają się pożary następująco: w I. dzielnicy 71, II. dzieln. 41, III. dzieln. 99, IV. dzieln. 60, V. dzieln. 141, VI. dzieln. 61. W okręgu poza granicami m. Lwowa czynną była miejska straż pożarna 32 razy. Przyczyną pożarów było w 11 wypadkach podpalenie 106 nieostrożność, 72 wadliwa budowa, 171 nieczyszczenie kominów, 3 eksplozja, 4 elektryczność, 2 samozapalenie i 45 nieznana przyczyna. Pod względem rodzaji budynków były pożary w 360 budynkach mieszkalnych, 10 gospodarczych, 13 fabrycznych, 13 składach i 7 innych. Do akcji ratunkowej użyto 3.450 strażaków, 140 p. okni, 198 samochodów pożarowych i 8.800 metrów wężów tłocznych. Ponadto udzieliła straż pożarna asystencji przy 966 wypalaniach, a służbę bezpieczeństwa w teatrach, kinach itp. pełniło 8.929 ludzi, w tem 1.961 podoficerów i 6.968 strażaków. Urzędnicy straży uczestniczyli przy 470 komisjonalnych o oględzinach nowo powstałych przedsiębiorstw, przy rewizjach składów oleji mineralnych i filmów. — Biuro straży załatwiło 1.433 aktów urzędowych.

—o—

P. ROMANOW.

Strach przed upiorem

Na skraju wsi, niedaleko od cmentarza stała stara, opuszczona chata, której okna były powyłamywane. — Przed drzwiami siedziało dwóch chłopów w kożuchach, którzy gawędzili z sobą cicho, kurząc fajkę. Obok nich leżały dwa tęgie, wielkie kije, jakich używają pasterze do pasania bydła w nocy. Chłopi czuwali nad zwłokami człowieka. W chacie wisiał trup samobójcy.

— Najgorszy interes siedzieć tak przy trupie, — rzekł jeden z nich, drobny człeczyna w wysokiej czapie futrzanej.

Towarzysz jego, olbrzymi chłop w czapce sukiennej z początku milczał a potem rzucił niechętnie:

— Ale za to jest spokój, taki ci przynajmniej nie ucieknie.

— Nie ucieknie, ale... obejrzał się i nie dokończył zdania.

Zimny wiatr jesienny zaczął wiać, od wsi szły odgłosy śmiechu i muzyki. Był to dzień świąteczny i wszystko było jeszcze na nogach.

— Słychać przynajmniej głosy ludzkie, to jakoś człowiekowi lżej — powiedział niski. Przeszłego roku naprzykład utopił się w stawie młynarz. Ciarki mnie przechodzą, ile razy muszę przejść tamtędy.

— No, przecież nie zje cię — odpowiedział drugi.

— Sam to wiem — odparł niski — że umarli nie chodzą i nie mogą nic zrobić człowiekowi. Ale jakoś się boję. Naprzykład ten — mówił, wskazując na drzwi — odkąd zobaczyłem go wiszącego i te oczy, co mu wyszły na wierzch i twarz całą siną, odtąd boję się wyjść nawet za próg. Wczoraj musiała mnie odprowadzić szwagrowa. Człowiek aż się wstydzi. Gdyby nie obowiązek, za żadną cenę bym tu nie siedział.

Wstęga ognista na horyzoncie zniknęła, odrazu uczyniło się ciemniej i zimno. Gałęzie świerku, stojącego obok chaty zaczęły szumieć, poruszane silnym wiatrem.

— A teraz jeszcze ten wicher — rzekł chłop w czapce futrzanej. Niema nic gorszego niż te świerki! — Zawsze szumią tak strasznie.

— Co ty plecierz wciąż to samo? — przerwał z gniewem wysoki — człowiek przez to głupie gadanie tylko strachu nabiera.

Mały zamilkł, obejrzał się jeszcze raz trwożnie i powiedział:

— Drzwi można było zabić albo przynajmniej zaprzeć kołem.

— A co się stanie, do licha?!

— Pan Bóg wie, co może się zdarzyć! Gdybym był przedtem o tem pomyślał, byłbym wolał iść do miasta.

Nagle umilkli obaj.

— Co to było? Słyszałeś?

— Co to było?

— Może wicher?

W chwilę później zwrócili się obaj przerażeni w stronę chaty. Słychać było całkiem wyraźnie przygłuszony chrzest, jakby ktoś chciał przez okno wejść czy też wydostać się. Chłopi spojrzeli na siebie, nic nie mówiąc, potem zabrawszy kije, usiedli nieco dalej od chaty!

Przez jakiś czas było cicho. Nagle usłyszeli westchnienie, tak jakby znużony człowiek kładł się i prostował umęczone ciało.

Obaj czuli, że im włosy stają na głowie.

— Wszystkiemu winien ten świerk! Niech go djabli porwą!...

(Dok. nast.).

—o—

Co i owo.

Czuma „ideowiec“! Czerwońce brał, za czerwońce „organizował“ komunistów i czynił próby rozbijania szeregów socjalistycznych. Ale za to podgryzanie zdobywał sobie przyjaciół w obozie... „sanatorów moralnych“. Z Rosji brał czerwońce a od sanatorów moralnych — posadę. Mówiono o tem na tajnem posiedzeniu Rady m. Krakowa, na którem — jak się dowiaduje „Naprzód“ — radny tow. Ziffer zwrócił się do prez. Rollego z zapytaniem, czy prawdą jest, jakoby komunista Czuma, przeciw któremu toczy się obecnie proces w Sosnowcu, gdzie na rozprawie zostało ponad wszelkie wątpliwości udowodnione, że brał pieniądze z Rosji, był obecnie urzędnikiem magistratu krakowskiego. Prez. Rolle przyznał, że istotnie przyjął Czumę na urząd kanzelisty w magistracie, nie wiedząc o jego procesie i działaniu na szkodę państwa. Uczynił to na skutek polecenia ze strony poważnych osób. (Głosy na sali: posła Dyboskiego z B. B.).

Prezydent w końcu złożył oświadczenie, że zarządził, aby bezzwłocznie Czumie wypowiedziano posadę.

Ci jego protektorzy krajowego chowu będą teraz umywali ręce, będą się go wypierali a wszystkiemu winien proces. Gdyby nie było procesu, kto wie, jak wysoko byłby się wspinał jeszcze Czuma po drabinie, którą mu przygotował B. B., no i Bebees.

*

Plugawa akcja „sanatorów moralnych“ przeciw sejmowi zaczyna budzić obrzydzenie nawet w ich własnym obozie. Wiceprezes klubu B. B., sędziwy chłop Jakób Bojko oświadczył, że nie solidaryzuje się z ich osławioną deklaracją w sprawie zrzeczenia się nietykalności pos. i bezprzykładnych zarzutów pod adresem posłów sejmowych, którzy jakoby pod wpływem „obcych agentur“ nie tańczą tak, jak im zagra ten, co obiecywał... łamać kości. Prócz Bojki wielu innych posłów, wchodzących w skład tego przedziwnego zlepku wyraża niezadowolenie tym, co bez nich decydowali, co, czy i jak ma być powiedziane. Pewien poseł z B. B., który przywarł do tego klubu dlatego, że miał łatwiejsze szanse przejścia z jedynki niż z listy chłopskiej teraz jest w wielkim kłopocie.

Jeżeli sejm jest taki do niczego, — mówi — to co ja w tym sejmie mam robić? Chyba trzeba będzie złożyć mandat.

Ale nie złoży. Bądźmy spokojni. Nie złoży też mandatu posłanka Jaworska, która kiedyś także miała młodość „górną i chmurną“. Jej zdaniem (jak za panią matką) zmiana konstytucji jest tem, co najważniejsze. P. Jaworska urządziła sobie mianowicie wiec w ratuszu lwowskim na którym wobec garstki kobiet mówiła o... naglącej potrzebie zmiany ustroju, przyczem twierdziła, że sejm jest skompromitowany i zdyskwalifikowany w oczach społeczeństwa i że opinję swą naprawi, jeżeli uchwali projekt BeBe.

Jeżeli sejm jest taki skompromitowany, to możeby łaskawa pani go opuściła? Najprostsze wyjście. Ale dla sprawiedliwości — niech pani wpierw zwróci się do społeczeństwa z zapytaniem, co myśli o was. Przerazi się pani odpowiedzią.

Zapewniam.

*

O trzech szwagrach - porucznikach, „historyjkę, nieprawdopodobną, ale prawdziwą“ opowiada „Głos przemyski“.

Żył sobie w Przemyślu porucznik, któremu w wojsku zgoła się nie wiodło. Nieprzyjemności służbowe zawiodły go tam, gdzie nikt chętnie, ani dobrowolnie nie przebywa i wywiodły go z wojska. Odtąd próbował tego i owego, pracował w maszynach i gdzieindziej, aż wreszcie pod błogosławionemi rządami p. pułkownika Prystora i dzięki uzdrawiającej działalności p. majora Zinsa, wylądował w Kasie chorych.

W kilka tygodni później zjawił się w kasie nowy porucznik, zięć szwagra pierwszego porucznika i został przyjęty na stałą posadę.

Dwaj członkowie familji „świeżo przyjęci do Kasy, czuli się osamotnieni. Sanacja wymaga poświęceń „wyścig pracy“ stwarza potrzebę nowych... poruczników. A familja liczna, rozrośnięta.

Więc w trzy tygodnie później zjawia się trzeci porucznik, szwagier pierwszego a wój żony drugiego.

*

A tymczasem „wyścig pracy“ dał nam w wyniku 258.000 bezrobotnych. Rekord! Dzięki silnej ręce sanacji! I akurat wtedy, kiedy ten wyścig w dziedzinie bezrobocia osiąga najwyższy punkt, sanacji ręce słabną. Jaka szkoda dla Polski...

X.

Gmach wielkiego banku włoskiego



„Credito Italiano“ w Medjolanie, który po połączeniu się z Banca Nacionale di Credito rozporządza kapitałem ponad miljard lirów.

Z Teatru Wielkiego.

„Sprawa Jakubowskiego“,

reportaż poetyczny w 18 odsłonach Eleonory Kalkowskiej.

(Dokończenie).

O inteligentnej reżyserji p. Szyndlera, która wydała bardzo dobre rezultaty dzięki skondensowaniu akcji, pisałem już w poprzedniem fejletonie. W ścisłym kontakcie z reżyserem pracował nieutrudzony dekorator p. Balk, umożliwiając swemi pomysłowemi dekoracjami jak najpełniejsze zrealizowanie zamierzonej inscenizacji. (Jeden mały wyjątek: sala sądowa robiła wrażenie izby szynkowej; należało raczej zastosować prosty a surowy system kotar).

Grających był cały legjon — ale tylko kilka osób sztuki posiada charakterystyczną wyrazistość. Naogół można mieć wielkie zastrzeżenia co do „ludowości“ typów, które widzieliśmy na scenie: „ludowości“ tej, wczucia się w ton, gest i język życia wiejskiego nie nauczy żadna szkoła artystyczna, jeśli się nie miało sposobności bezpośredniego obcowania z tem odrębnem środowiskiem. Dlatego też rola p. Sawickiej, próbującej zupełnie niepotrzebnie w tym wypadku stylu gry Solskiej, fałszywie nastawiona, nie mogła się podobać: raziła jej koturnowość.

Natomiast niespodzianką była gra p. Kwiatkowskiego. Niespodzianką ze względu na to, że zdolny ten artysta z śmiałością, jaką daje prawdziwy talent, przerzucił się z swojego „genre'u“ w typ — zdawałoby się — niemający nic wspólnego z rodzajem jego artystycznych uzdolnień i... wygrał batalję. Jego Józef, niezłożony, pierwotny typ parobka wiejskiego, szczery, dobroduszny, uczciwy wywierał silne wrażenie właśnie przez to, że był tak prostolinijny i naturalny. Rola p. Kwiatkowskiego — bez wyskoków, czy przeciągnięć w którymkolwiek kierunku, zasługuje na najżywsze uznanie.

Wyróżnił się poza tem p. Przystawski, umiejętnie ujętym typem nieszczęsnej kreatury — wiejskiego kretyna. Z reszty zespołu wymienić trzeba: znakomitego p. Ratschkę, sympatycznie grającą p. Nowakowską i Dobrzańską, oraz p. Miedzińską i p. Szyndlera.

Artur Ćwikowski.

—o—



Zamach na faszystowską redakcję w Tryjeście

Na redakcję faszystowskiego dziennika „Popolo di Triesta“ wykonany został zamach bombowy, który w całych Włoszech wywarł olbrzymie wrażenie. Eksplozja bomby, umieszczonej na schodach I-go piętra, zdemolowała w znacznej części budynek i zraniła ciężko 4 osoby z funkcjonarjuszy redakcyjnych. Jeden z nich zmarł niebawem po amputacji nóg.

Budowa mieszkań dla robotników i pracowników umysłowych

w Warszawie.

WARSZAWA, 17. II. (AW.). „Kurj Czerw.“ informuje, że budowa mieszkań dla pracowników umysłowych i robotników z funduszów Zakł. Ub. Prac. Umysł. rozpocznie się w Warszawie w lipcu r. b. Projektowane domy blokowe dla inteligencji pracującej mają powstać: jeden w dzielnicy mokotowskiej, drugi na Żoliborzu. Domy robotnicze, stanowiące w tym wypadku przejaw solidaryzmu społecznego powstaną na Woli i będą równie typu blokowego. Mieszkania prac. umysł. mają być trojakiego typu i będą się składały z 2 i pół izb, stanowiących specjalną kombinację kuchni i pokoju, albo z 2 pokoi z kuchnią, bądź też z 3 pokoi z kuchnią. Dla robotników przewidywane są mieszkania 1 i pół i 2-izbowe. Budowa tych mieszkań będzie trwała półtora roku i pochłonie około 13 milj. zł. W ten sposób jesienią 1931 warszawski Zakł. Ub. Prac. Umysł. zamierza dostarczyć swym członkom około 2.000 izb mieszkalnych. Dalsza budowa mieszkań dla pracowników umysł. będzie odbywała się również kolejno serjami, aż do r. 1935.

Lekarz trucicielem.

W Paryżu został aresztowany dentysta Pierre Laget pod zarzutem strasznej zbrodni otrucia arsenem swojej pierwszej a następnie drugiej żony oraz o usiłowane otrucie swej siostry. Laget, kawaler Legji honorowej. mieszkał stale w Beziere ale bywał też częstym gościem w Paryżu i w pierwszorzędnych miejscach kąpielowych na Rivierze, gdzie przebywał zawsze w wytwornem towarzystwie.

Obie żony Lageta zmarły nagle w tajemniczych okolicznościach a obie były asekurowane przez niego na wypadek śmierci na wysokie sumy. Już po śmierci pierwszej i drugiej żony Laget zaasekurował swoją siostrę, która w kilka tygodni później zachorowała wśród objawów zatrucia, lecz dzięki wczesnej pomocy lekarskiej została uratowana.

Laget, liczący obecnie 71 lat, miał już lat 40, gdy ożenił się poraz pierwszy. Wówczas był już zamożnym człowiekiem ale majątek ten zdobył w sposób łatwy, bo podobno w ciągu jednej nocy wygrał w kasynie gry w Monte Carlo 300.000 franków. Spekulując także na giełdzie w niedługim czasie stał się Laget właścicielem wielkich obszarów ziemskich.

Ale — fortuna kołem się toczy. Laget w krótkim czasie stracił olbrzymi majątek i wtedy to postanowił zaasekurować swą żonę na życie. Po kilku tygodniach żona zachorowała a Laget leczył ją sam „Leczenie“ to zakończyło się śmiercią.

Po krótkim czasie wdowieństwa Laget ożenił się z siostrą swej zmarłej żony, która w kilka lat później również zmarła wśród tajemniczych okoliczności. Miała nawet pomoc innego lekarza z Beziere, lecz pomoc ta była bezskuteczna. Pierwsza żona była zaasekurowana na 200.000 fr., druga na pół miljona fr. i jedną i drugą kwotę asekuracja mu wypłaciła.

Przed kilku miesiącami Laget otrzymał od swej siostry, panny Laget wysoką pożyczkę a równocześnie i ją zaasekurował na życie. Choroba jej, spowodowana zatruciem włokła się dość długo. Gdy nareszcie panna Laget wyzdrowiała, sama zrobiła doniesienie na brata, wskazując równocześnie, że struł on obie swe żony. Laget wypiera się wszelkiej winy.

Oszczędnością i pracą...

N. JORK, 17. II. (PAT.). Prasa polska na Zachodzie opowiada następujące niezwykłe zdarzenie. Robotnik polski w kopalniach nafty, w stanie Kansas Michał Hirak, przez dziesięć lat wydawał na swoje utrzymanie dolara 35 centów miesięcznie. Człowiek ten zabity został niedawno w wypadku. Administrator publiczny stanu Kansas, rozpatrując papiery pośmiertne Hiraka, przekonał się, że Hirak zarabiał miesięcznie 102'70 dolarów. Pozatym otrzymywał za swoją pracę mieszkanie i żywność. Z zarobków tych składał Hirak co miesiąc do banku 101 dol. i 35 centów. Hirak był do tego stopnia oszczędny, że sam się strzygł i golił, sam prał swoją bieliznę i sam zelował sobie buty. Nie palił i nie pił. Przed kilku laty przesłał on swej matce i siostrze w Polsce 17 tysięcy dolarów na zakupienie 200 morgowego gospodarstwa. Pozatem pozostawił on polisę ubezpieczeniową na imię matki w sumie 3 tys. dolarów. W chwili śmierci Hirak liczył 44 lata. Miał on zamiar jeszcze sześć lat pracować w Ameryce, a potem powrócić do Polski.

Skazany dwa razy

w jednym dniu.

BUKARESZT, 17. lutego (Pat). Trybunał skazał na 10 lat więzienia Abrama Goldenberga, sprawcę zamachu, dokonanego 5. października na ministra spraw wewnętrznych Vaida Voevod. Jako motywy wyroku podano nielegalne posiadanie broni oraz usiłowanie dokonania morderstwa. W czasie odczytywania wyroku Goldenberg zawołał: „Burżujska sprawiedliwość, niech żyje Rosja sowiecka“. Trybunał wszczął natychmiast sprawę o obrazę władz i skazał Goldenberga na 6 miesięcy więzienia.

Hotele dla bezrobotnych.

Władze samorządowe Belgradu uruchomiły ostatnio dwa hotele dla bezrobotnych: jeden dla mężczyzn i jeden dla kobiet.

Bezrobotny może otrzymać za cenę 5 dynarów dziennie (75 gr.) schronienie na noc łącznie z obowiązkową kąpielą. za 10 zaś dynarów (1 zł. 50 gr.) z całodziennem utrzymaniem.

Kościół - a moda kobieca.

RZYM, 17. 2. (Pat.). „Święta Kongregacja“ wystąpiła z instrukcją do biskupów w sprawie mody kobiecej. Zgodnie z instrukcją, kobiety ubrane nieskromnie, nie będą dopuszczone do Stołu Pańskiego, a także odmówione im będą inne sakramenty.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Zgromadzenie robotników „Polminu“.

Onegdaj odbyła się Konferencja Rady Fabr. i robotników Polminu w sprawie podwyżki płac i w sprawach organizacji. Dłuższy referat o sytuacji w przemyśle naftowym wygłosił tow. Bocian, w którym wskazał, że o ile w przemyśle kopalnianym niema nowych wierceń i żywszego ruchu, o tyle w rafinerjach jest konjunktura świetna.

Poruszył również sprawy organizacyjne i podkreślił znaczenie organizacji i solidarności robotniczej, zwłaszcza w okresie walki o poprawę płac.

Wywiązała się niezwykle żywa dyskusja, w której zabierała głos prawie połowa obecnych, wskazując na nędzę, jaka panuje wśród robotników z powodu niskich płac oraz dając jednocześnie wyraz oburzeniu pod adresem izby pracodawców za jej stanowisko wobec postulatów robotniczych i organizacji Zw. zawod. — W sprawach organizacyjnych poszczególni mowcy domagali się zmiany statutu Zw. rob. chem. idącej w kierunku rozszerzenia statutu na zapomogi dla czł. bez pracy, w razie przeniesienia i t. zw. pogrzebowego, na wypadek śmierci członka lub kogoś z jego rodziny.

Z kolei ustalono zwołanie ogólnego zgromadzenia robotników Polminu na dzień 22. lutego na godz. 5-tą popoł. i uchwalono obszerną rezolucję, domagającą się od pracodawców jaknajszybszego zwołania konferencji wspólnej, w sprawie żądań robotniczych oraz wyrażono votum zaufania sekretarzom okręg. Haluchowi i Bocianowi.

Robotnicy Polminu ostrzegają przed składaniem podpisów na różne świstki, podsuwane przez Denasiewicza i dawaniem składek na niewiadome cele.

Podpisy czy składki powinni robotnicy dawać tylko na mocy uchwały walnego zgromadzenia, na wniosek Rady Fabr. przy Zw. zawod. lub też na wnioski zgłaszane i uchwalane przez członków na takich zgromadzeniach.

Zgromadzeni wyrażają pogardę bebesowcom, którzy uchwalają wyrzucać z pracy niewygodnych im robotników.

Konferencja poleca Radzie Fabr. Polminu przygotowanie akcji do wyborów własnych delegatów, a zarządowi Zw. chemiczn. opracowanie i wniesienia do centrali projektu nowego statutu.

—o—

Zgromadzenie demonstracyjne szoferów.

Zgromadzenie zwołane przez Zaw. Zw. Szof. i Prac. Aut. w sprawie egzaminów psychotechnicznych wypadło imponująco. Sala „Domu Robotniczego“ była pełna.

Sprawę egzaminów psychotechnicznych referował tow. Rongenz, delegat z Warszawy. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Szoferzy Drohobycza i Borysławia zgromadzeni w liczbie 200 w „Domu Robotniczym“ 11. lutego br. stwierdzają, że rozporządzenie M. R. P. jest zamachem na posiadane prawa szoferów i kategorycznie wypowiadają się przeciwko wprowadzeniu egzaminów psychotechnicznych dla tych szoferów, którzy już posiadają prawa jazdy. Zebrani żądają na przyszłość do kandydatów na szoferów zastosować badania psychotechniczne i okres wydania prawa kursowania do użytku publicznego przedłużyć do lat 3.

Zebrani stwierdzają, że sprawa wydzielenia Sądów Automobilowych jest sprawą zasadniczą, o którą ogół szoferów musi toczyć walkę aż do zwycięstwa.

—o—

„Reformatorska“ działalność Stasia Zakrzewskiego.

W korespondencji z 14. II. p. t.: „Reformatorska“ działalność Stasia Zakrzewskiego“, w ust. m. być — jeżeli lekarze wezmą na serjo i przyjmą wypowiedzenie to kasa z końcem kwietnia będzie musiała w myśl umów z lekarzami wypłacić odprawy około trzystu tysięcy zł. a nie jak mylnie wydrukowano 30.000 zł.

—o—

Sprostowania Zakrzewskiego.

I.

Odnośnie do zamieszczonego w Dzienniku Ludowym Nr. 23 z dnia 30. stycznia 1930 na str. 2 artykułu: „Nowy Komisarz Kasy chor. w Drohobyczu“, proszę po myśli art. 32. rozp. Prez. R. P. z 10. maja 1927 Nr. 45 dz. u. Rz. P. o zamieszczenie następującego sprostowania zawartych tam wiadomości:

Nie jest prawdą, ażeby St. Zakrzewski został zwolniony z komisarki w Drohobyczu i wraca do Lwowa, aby uszczęśliwić tutejszą Kasę chorych — natomiast prawdą jest, że jako komisarz Kasy chorych w Drohobyczu, nadal urzęduje.

Stanisław Zakrzewski.

II.

Odnośnie do zamieszczonego w Dzienniku Ludowym Nr. 25 z dnia 1. lutego na str. 9 artykułu: „Przewrócił się na kobiecie“, proszę po myśli art. 32 rozp. Prez. R. P. z 10. maja 1927 Nr. 45 o Dz. u. R. P. o zamieszczenie następującego sprostowania zawartych tam wiadomości:

Nie jest prawdą, ażeby Zakrzewski na dwa dni przed pożegnaniem się z Kasą chorych, wypowiedział pisemnie posady wszystkim lekarzom Kasy, motywując, że nie ma czem płacić wysokich poborów, jednocześnie proponując zawarcie nowej umowy.

Nie jest prawdą, że ten czyn na odchodnem jest zemstą Zakrzewskiego na lekarzach, ani że dzięki zakulisowym interwencjom z powodu usunięcia lekarki dr. Barabaszowej, wyleciał z Drohobycza jak z procy, oraz że we Lwowie został przez kobietę wypoliczkowany.

Natomiast prawdą jest że nie mam najmniejszego powodu mścić się na kimkolwiek a już wcale na lekarzach, że jak dotąd tak i nadal w Drohobyczu urzęduję jako komisarz Kasy chorych, oraz że żadna kobieta we Lwowie mię nie wypoliczkowała.

Stanisław Zakrzewski.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Cechowanie wag.

Rokrocznie musi każdy kupiec oddać swe wagi do cechowania, co jednak odbywa się w sposób dziwnie „uproszczony“. Oto z całego powiatu muszą ludzie zwozić wagi do Drohobycza, gdyż tylko tam można je ocechować.

W ten sposób wszyscy kupcy i z Borysławia zmuszeni są wynajmować furmanki i w czasie deszczu, czy zawiei śnieżnej jechać do Drohobycza, przeczekać tam kilka dni nieraz na ulicy, aby wreszcie wagi zostały ocechowane.

Czyż nie byłoby łatwiej i wygodniej czynności te załatwiać w Borysławiu? To widocznie nie obchodzi panów z urzędu miar i wag.

Kronika Borysławska

KREW NIE WODA. Stanisław Koc, zabawiał się w towarzystwie NN. w dniu 17. b. m. a następnie zaproponował jej przejażdżkę autem. W drodze do Schodnicy dopuścił się zgwałcenia. Odstawiony do sądu w Drohobyczu, będzie obecnie chłodzić gorący temperament.

PODZIĘKOWANIE. W imieniu Tymczasowego Komitetu Orkiestry Robotniczej, składam serdeczne podziękowanie tow. Władysławowi Kobakowi za ofiarowanie na cel powstającej orkiestry robotniczej kwoty 50 zł.

Inwał.

—o—

Daremny trud.

KAŁUSZ, w lutym.

Frakowska „trójka pijacka“, chcąc koniecznie zrobić karjerę na robotnikach, urządza zebranie za zebraniem. Gdy poprzednie zebrania nie udawały się, to na zebranie w sali Nusbauma zaproszono P. P. składającą się z komend., kilku posterunkowych i komend. wydziału politycznego, których czynnością było wpuszczanie na salę robotników wskazanych przez „trójkę“ Mimo ochrony zebranie nie udało się „trójce“. Weszli bowiem na salę „ciekawiści“ z których dwóch tow. zabierało głos i dali ciętą odprawę Bossowskiemu i „trójce“. „Trójka“ nie mogąc znieść krytyki, odebrała głos przemawiającym tow., a komend. PP. p. Centner wyprowadził ich ze sali, za rzekome zakłócanie spokoju publicznego. Natomiast p. Centner nie wyprowadził faktycznie zakłócającej spokój publiczny „bojówki“ z Borysławia.

Wobec takiego postępowania robotnicy opuścili gremjalnie zebranie, pozostała tylko bojówka z Borysławia i kilku młodzików bez zajęcia.

Wszelkie próby pozyskania robotników do „frakcji“ spaliły na panewce. Nie pomogą tu żadne zebrania gdyż robotnicy tutejsi mają o „frakcji“ wyrobiony pogląd. To też kałuskie barany nie znajdą baranów, by stworzyć organizację.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy“!

Zamordowanie żony obieżyświata.

(y) W Sokalu mieszkała samotnie Basia Frieder, której mąż wyjechał zagranicę i przebywa obecnie w Urugwaju. Onegdaj wieczór została ona napadniętą w mieszkaniu przez niewykrytego na razie osobnika, który zadał jej prawdopodobnie siekierą kilka ran na głowie. Nieszczęśliwa zmarła na drugi dzień w szpitalu wskutek doznanych obrażeń. Nie zdołano na razie ustalić czy napad został dokonany w celach rabunkowych, czy też napastnik usiłował dokonać — gwałtu na swej ofierze.

Śmierć awanturnika od kuli napadniętego.

(y) 63-letni strażnik magazynów wojskowych Gustaw Grün, zam. w Pratkowicach, około Przemyśla, onegdaj został napadnięty przez karanego za kradzieże Jana Alegowskiego który będąc w stanie podpitym, usiłował pobić Grüna. Napadnięty strzelił wówczas z rewolweru do Alegowskiego i zranił go w lewą pierś. Postrzelony został odwiedziony do szpitala, gdzie zmarł wskutek krwotoku wewnętrznego.

Paroch oskarżony o antypaństwowe przemówienia

w cerkwi i na cmentarzu.

Ks. Michał Kuszkowycz, administrator parafji gr. kat. w Janowie, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżony o zbrodnię zdrady głównej, i zaburzenia spokoju publicznego. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dnia 1 listopada 1928, oraz 5 maja ub. r. wygłosił w cerkwi i na cmentarzu w Janowie przemówienia podburzające parafian przeciw Polakom i państwu. Dnia 7 maja w podobny sposób przemawiał w Lechówce.

Po jednym z tych kazań 16-letnia Stefania Kohutówna poczęła wygłaszać wiersz, stojąc na grobie. Gdy przodownik Jan Szymski chciał ją usunąć, tłum począł nacierać na niego i post. Spisa. Następstwem działalności ks. Kuszkowycza powstał, jak zaznacza akt oskarżenia, wrogi stosunek Ukraińców do Polaków w Janowie i okolicy.

Wczoraj przesłuchano kilkunastu świadków. Dziś w dalszym ciągu zeznawać będą parafjanie oskarżonego.

Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. Lipsz, broni dr. Starosolski.

Rozwiązany wiec szoferów

we Lwowie.

W niedzielę w południe miał się odbyć we Lwowie wiec szoferów w sprawie zarządzonych, przez starostwo grodzkie badań psychotechnicznych dla szoferów.

W czasie przemówienia jednego z delegatów z centrali Zw. zaw. Automobilistów, delegat Starostwa grodzkiego wiec rozwiązał.

Komunikaty.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE MILICJI PPS. odbędzie się we czwartek, 20. b. m o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II. p. Obecność wszystkich obowiązkowa.

SEKRETARJAT OKRĘGOWY Centralnego Związku Robotników Budowlanych w Polsce, mieści się we Lwowie, przy ul. Zielonej l. 7, gdzie należy się zwracać we wszystkich sprawach dotyczących organizacji robotników budowlanych.

PRZESUNIĘCIE terminu IV. Ogólnokrajowego targu rolniczo- nasiennego we Lwowie i ulgi kolejowego dla jego uczestników. Zorganizowany przez Targi Wschodnie we Lwowie IV. Ogólno- krajowy Targ rolniczo- Nasienny, który miał się odbyć w dniach 23, 24, i 25 lutego b. r. przesunięty został na dzień 28. lutego, 1, i 2 marca b. r. Przesunięcie to nastąpiło na specjalne życzenie grona wystawców.

Poskromienie awanturnika.

(y) W Siemianówce, koło Lwowa, wśród miejscowych zawadjaków przewodził parobek Józef Konarski. W miesiącu czerwcu ub. r. kierownik posterunku St. Niedźwiedź aresztował go za wybicie szyb we dworze. Konarski odgrażał się następnie, że Niedźwiedzjowi tak urządzi, jak zięciowi Pukasa, Stankiewiczowi. Jak wiadomo Stankiewicz był posterunkowym w Sokolnikach i w grudniu 1928 został zastrzelony w polu przez nieznanego osobnika.

Wczoraj stanął awanturnik przed wyrokującym sędzią r. Szulistowskim i został skazany za niebezpieczne pogróżki na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Ze sportu

HARCERSKIE ZAWODY O MISTROSTWO POLSKI.

ZAKOPANE. 16. lutego. W niedzielę, ukończone zostały narciarskie mistrzostwa Polski, które w kombinacji przyniosły senzacyjną porażkę dotychczasowego mistrza Bronisława Czecha na korzyść znajdującego się w roku bież. w bardzo dobrej formie Karola Szostaka.

W kombinacji o tytuł mistrza Polski pierwsze miejsce uzyskał Szostak K., 18718 p., 2) Czech Br. 17799 p., 3) Szostak Antoni 16614 p. 4) Zytkówicz 15895.

HOCKEY NA LODZIE.

LWOW. Hasmonea — Ukraina 1 : 1. Zawody o mistrz. kl. B. Bramkę dla H. uzyskał Schenker, dla Ukrainy Dycio. Sędzia p. Frankowski.

KRYNICA. Pogoń (Lwów) — K. T. Hock 9 : 0. Bramki uzyskali Sabiński, Hemerling i Zimmer po trzy.

KRAKOW. Cracovia — Wisła 5 : 1.

Sokół — Makkabi 2 : 1.

Kolejność w mistrzostwach: 1) Cracovia, 2) Sokół, 3) Wisła.

POZNAŃ. Warta — A. Z. S. 3 : 1 po dwukrotnem przedłużeniu. Warta zdobyła tytuł mistrza Poznania.

GRY HOCKEYOWE O MISTRZOSTWO POLSKI.

KRYNICA. 17. lutego. (Pat.) W poniedziałek, odbyły się w Krynicy pierwsze gry o mistrzostwo hokeyowe Polski. Turniej rozpoczął się meczem Warta (Poznań) — Polonia (Warszawa) z wynikiem 2 : 1 (1 : 1, 0 : 0, 0 : 1). Obie drużyny dość prymitywne, lecz ambitne i twarde.

Pogoń (Lwów) — A. Z. S. (Wilno) 3 : 0 (0 : 0, 1 : 0, 2 : 0). Gra ładna. Pogoń znajduje się obecnie w dobrej formie.

We wtorek, odbędą się następujące spotkania: Warta — Pogoń, Legia — Cracovia, T. K. S. — Czarni i A. Z. S. (Wilno) — Polonia.

Gry we wtorek zostaną zakończone około godz. 22 przy świetle elektrycznem.

Śmierć przygrywała im do tańca.

(y) W Nowem Siole, koło Żółkwi, onegdaj na weselu, parobek Teodor Stecyk strzelił z karabinu do Michała Kręciprocha i zabił go na miejscu.

W Derewence ad Piły, pow. Żółkiew, wynikła bójka pomiędzy parobkami na weselu. Jeden z nich począł strzelać z rewolweru do przeciwników i jednego z nich Piotra Meczycha, z Piły, położył trupem na miejscu. W obydwu wypadkach zabójcy zostali aresztowani.

—o—

Program radjowy.

LWOW. 17.45. Transmisja koncertu popopołudniowego z Warszawy, — 18.15. Rozmaitości, komunikaty, program na dzień nast. i koncert z płyt gramofonowych. 19.50. Transmisja z opery poznańskiej.

Odpowiedzi Redakcji.

JAN JUZWA. Lwów. Adres Paderewskiego: Morgues, Szwajcarja — będzie wystarczający.

—o—

ZGON AMBASADORA MOORE'A.

LOS ANGELOS. 17. lutego. (A. W.) Przebywający tu ambasador St. Zjedn. w Polsce Moore zmarł po ciężkiej chorobie.

Kronika.

Lwów, dnia 18 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Proces Jakubowskiego" zniżki ważne.

Sroda o 7.30 „Schecherezada" i „Postój kawalerji".

Czwartek o 7.30 „Mirla Efros".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7.30 „Panienka z dyplomacji", wyst. Fertnera. Zniżki ważne.

Sroda o 7.30 „Panienka z dyplomacji".

Czwartek o 7.30 „Panienka z dyplomaacji".

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Tillibom".

SENZACYJNA SZTUKA Eleonory Kalkowskiej „Proces Jakubowskiego" dziś we wtorek, dnia 18. b. m. zostanie powtórzony po raz strzeci w Teatrze Wielkim.

PREMIERA „SCHEHEREZADY" przepięknego baletu z muzyką sławnego rosyjskiego kompozytora Rimskiego-Korsakowa, odbędzie się jutro, w środę dnia 19-go b. m. w Teatrze Wielkim.

„MIRLA EFROS" w Teatrze Wielkim. Zmuszona licznemi prośbami publiczności dyrekcja teatrów przedłużyła umowę z Zespołem Artystów Warszawskich jeszcze na trzy dni, mianowicie czwartek, dnia 20. piątek 21. i sobotę 22 b. m. w które to dni dana będzie znakomita sztuka Gordina „Mirla Efros".

KROL HUMORU Antoni Fertner kończy wkrótce swoje występy w Teatrze Małym.

„SWIĘTO KOS" dramat w trzech aktach odznaczony drugą nagrodą na konkursie dramatycznym m. Lwowa, będzie najbliższa nowością repertuarową teatrów miejskich. Autorem sztuki tej jest jak wiadomo Władysław Kozicki.

TEATR REWJI „GONG". Najnowsza rewja p. t. „Tili - bom" cieszy się dużem powodzeniem. Cały zespół z Celińską, Leonowicz, Cybulskim, Belskim oraz Fertnerem na czele jakoteż zespół baletowy jest żywo oklaskiwany. Z poszczególnych numerów najwięcej podoba się sentymentalna scenka pt. Tuli - bomoraz, pełne humoru skecze jak „Kwartet" oraz „Turniej zapaśniczy". Zaznaczyć należy, że w programie tym bierze udział reżyser teatru „Gong" dyr. Jastrzębiec, którego recytacje zyskują pełne uznanie publiczności. Codziennie dwa przedstawienia.

POSZKODOWANY KOND. TRAMWAJOWY. Dnia 15. b. m. konduktor tramwajowy nr. 186, pełniący służbę na linji Nr. 1 (Łyczaków — Dworzec kolejowy), w wozie 196 o godz. 2 popoł., jadąc z Łyczakowa od pasażera, prawdopodopodobnie słuchacza medycyny (w pluszowej czerwonej czapce) pobrał 20 zł a przez pomyłkę wydał resztę z 50 zł. Poszkodowany prosi tą drogą o zwrot 30 zł. do Dyrekcji M. Z. E.

DYREKTOREM P. TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO oraz konserwat. muzycznego, wybrany został na Walnem Zgromadzeniu dr. Adam Sołtys, swego czasu absolwent Akademji muzycznej w Berlinie, a od 9 lat profesor lwowskiego konserwatorjum muzycznego.

NAGŁE ZGONY. W realności przy ul. Na Bajki 16, zmarł nagle 61- letni Ludwik Zagiczko, woźny sądowy. Lekarz miejski polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

W ul. Wałowej zmarl nagle włóczęga Jan Michałkiewicz.

Oszustwo pod pretekstem założenia sklepu.

(y) W ostatnich czasach mnożą się oszustwa dokonywane przez różnych spryciaży pod pretekstem zakładania sklepów i nabywania towarów na kredyt wekslowy. W ostatnich dniach „zbankrutował" jeden z takich pomysłowych kupców, wyrządzając szkodę swym wierzycielom na kwotę około 200 tysięcy złotych. Spryciarzem tym jest Artur Rotenstrauch, zam. przy ul. Boimów l. 5.

Przed trzema miesiącami założył on sklep z konfekcją męską i damską przy ul. Krakowskiej 5, zakupując suknie i materje u Józefa Reizesa ul. Legjonów 15, u Kosowa i Lebusa ul. Szpitalna 6, u Arnolda Süssa ul. Rutowskiego 20, oraz u kupców prowincjonalnych.

Sklep ten zajął niebawem ojciec jego Izrael wraz z innymi krewnymi za sfingowane długi większą zaś część towarów Rotenstrauch ukrył i tylko część oddał z powrotem firmie Kikir, Adler i Ska, przy ul. Legjonów 30.

Gdy nadszedł termin płatności weksli, Rotenstrauch zaproponował wierzycielom dobrowolną ugodę. Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że w sklepie znajduje się tow. tylko na kwotę około 10 tys. zł. Wobec tego sklep ten opieczętowano, pomysłowego zaś bankruta odnaleziono ukrywającego się w mieszkaniu ojca przy ul. Szpitalnej i odstawiono do aresztu. Ojciec jego Izrael zbiegł przed aresztowaniem na prowincję.

Niebezpieczna winda powodem kalectwa robotnicy.

(y) W wytwórni czekolad i cukierków „Hazet" przy ul. Panieńskiej dn. 27 czerwca ub. r. robotnica Anna Jurkiewicz wpadła do otworu windy elektrycznej przyczem doznała licznych obrażeń, oraz straciła dwa palce u prawej ręki. Przyczyną wypadku było niezabezpieczenie windy oszalowaniem lub siatką. Właściciel tej fabryki Samuel Hamer odpowiadał wczoraj przed sądem za to zaniedbanie. Rozprawa została odroczona celem przeprowadzenia wizji lokalnej.

Trybunałowi przewodniczył r. Łyczkowski, oskarżał prok. Sywulak, bronił dr. Axer, poszkodowaną zastępował dr. Wróblewski.

POSTRZELONY WŁASNYM REWOLWEREM. W ub. niedzielę popołudniu wynikła bójka, pomiędzy Leonem Wachtlem, a jakiemiś napastnikami, przyczem Wachtel wydobył z kieszeni rewolwer. W czasie szamotania się padł strzał, przyczem kula zraniła Wachtla w prawe udo i rękę. Napastnicy korzystając ze zranienia, wyrwali Wachtlowi rewolwer i zbiegli w kierunku zniesienia. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło Wachtla do szpitala.

LOWELAS ARESZTOWANY ZA USIŁOWANE OSZUSTWO. Stanisław Micewicz, kierownik firmy „Protes" przy ul. Jagiellońskiej 7, doniósł policji, że niejaki Wacław Fiala, legitymując się jako urzędnik Magistratu, nabył aparat „froterkę" do czyszczenia mieszkań za 410 fr. szwajcarskich, wręczając na pokrycie należytości 19 weksli. Następnie donoszący dowiedział się, że Fiala w r. 1927 został wydalony z Magistratu, i jest notowany za zbrodnię zgwałcenia, mieszkania zaś jego nie można było odszukać.

Po wielu zabiegach wywiadowca ujał Fialę w hotelu przy ul. Krakowskiej. W czasie przesłuchania podał on, że „froterkę" podarował pewnej kobiecie. Lowelasa tego odstawiono do aresztu, aparat zaś odebrano i oddano poszkodowanej firmie.

POMYSŁOWA IMPREZA. KTORA NIE DOSZŁA DO SKUTKU. Rudolf Lewicki, zam. przy ul. Słonecznej 6, bez upoważnienia począł zbierać ogłoszenia do „Jednodniówki Żołnierza Polskiego", którą rzekomo miał zamiar wydać. Akwizytorowie jego: Wład. Wroński i Jan Krawiecki, zgłaszali się telefonicznie do różnych firm, podając się za majora Orskiego i wzywali kupców do poparcia „Jednodniówki" twierdząc, że dochód z tej imprezy przeznaczony jest na budowę „Domu Żołnierza Polskiego". W ten sposób wyłudzili znaczniejszą gotówkę od Michała Langweila, Rynek 8, Mirona Nestorowicza Zniesienie 75, i Stefanji Chrzanowskiej ul. Zielona 1. Powiadomiona o tem policja odszukała „biuro" Lewickiego w kawiarni „Weneckiej" (dawniej „Muzeum") gdzie zakwestjonowano pieczęcie, kwitarjusze i prospekty, poczem wygotowano doniesienie do sądu.

SENZACJA. KTOREJ NIE BYŁO. Wczoraj podały dzienniki wiadomość, o zaginięciu profesora Politechniki dr. Böttchera, zam. przy ul. Sodowej 4. Następnie okazało się, że dr. Böttcher w najlepszem zdrowiu przebywa w domu i sam najbardziej był zdumiony, przeczytawszy o „senzacji", której nie było.

MATKA WYKIEROWAŁA CORKĘ NA ZŁODZIEJKĘ. Wczoraj aresztowała policja 15- letnią Rózię Weintraub, za kradzież 100 zł. w Księgarni Naukowej na szkodę Marji Najsagowej. W czasie przesłuchania nieletnia złodziejka podała, że kradzieże popełniała z nakazu swej matki, Frydy W., zamieszkałej w Zamarstynowie. W czasie zarządzonej rewizji znaleziono w mieszkaniu Weintraubowej 6 pugilaresów, pochodzących z kradzieży, torebkę, pierścionek damski, kulczyki i 2 kawałki ze srebrnej bransolety. Matkę wraz z córką osadzono w areszcie.

SZAJKA WŁAMYWACZY W PCTRZASKU. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Józef Pawluk, Jaśe Kmoszek, Adam Guła, Józef Wańczuk, Wład. Kosik, i St. Rybka. Mają oni na sumieniu 5 włamań mieszkaniowych i strychowych w śródmieściu na łączną kwotę około 7.000 zł.

Pozatem przytrzymano Pinkasa Schlama za kradzież kieszonkową, Mateusza Michajłowa i Aleksandra Dydiuka za kradzież bielizny na szkodę A. Menkesa, oraz Romana Chacinka, St. Drohobyckiego, Kazimierza Czornego f. Kopytkę i Romana Beskida za kradzieże piwniczne na szkodę L. Zalewskiego i Maksymowicza.

OKRADZENIE SKLEPU I MIESZKANIA. Wczoraj w nocy, od strony podwórza, dostali się włamywacze do składu przyborów fotograficznych J. Bujaka, przy ul. Kopernika 4. Łupem rzezimieszków padło 11 aparatów fotograficznych w tem 3 komisowe, 4 lornetki, oraz około 100 zł. w gotówce. Łączna szkoda wynosi około 5.000 zł.

Do mieszkania Maurycego Krebsa przy ul. Zyblikiewicza dostał się jakiś nieproszony, który skradł biżuterję i srebro stołowe, wartości 3.000 zł.

Kącik humoru.



O g. 6. rano po balu maskowym.

INTELIGENTNY CHŁOPAK.

Gość wychodzi rano o wpół do ósmej z hotelu z jak największym pośpiechem, by nie spóźnić się na pociąg. Naraz zauważa, że zostawił w pokoju parasol. Woła więc chłopca hotelowego:

— Biegnij czemprędzej do pokoju nr 456 i zobacz, czy jest tam mój parasol. Stoi prawdopodobnie koło umywalni. Ale spiesz się, bo nie mam czasu.

W dwie minuty wraca chłopak zziajany:

— Jest, proszę pana. Stoi koło umywalni.

NIE WIEDZIAŁ.

— Dlaczego świadek palcem nie ruszył nawet, gdy oskarżony bił swoją żonę.

— A czy ja mogłem wiedzieć panie sędzio, że mu trzeba pomagać...

SUKNIA BALOWA.

Pan Zygmunt tańczy z panną, ubraną w cienką, jak pajęczyna suknię, a przytem nadmiernie wydekoltowaną. Po tańcu pyta go znajomy:

— Czy znasz tę małą?

— O, teraz znam ją prawie w całości...

Sprawy partyjne.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W CZORTKOWIE! We wtorek, 18. lutego br. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Z. Z. K. Zgromadzenie towarzyszy i sympatyków. Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna gospodarcza oraz sprawy organizacyjne.

Referować będzie delegat Komitetu Obwodowego ze Lwowa.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W TARNOPOLU! We środę, 19. lutego o godz. 1-tej popoł. w lokalu wyznaczonym przez organizację odbędzie się Zgromadzenie partyjne. O sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o sprawach organizacyjnych referować będzie delegat ze Lwowa.

Za Komitet Obwodowy P. P. S.
B. Skałak.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sroda, dnia 19. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem, w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy ul. Piesza 2, I p. wykład prof. dr. J. Rogowskiego p. t.: „Włochy kraj piękności“ z przeźroczami.

Czwartek, dnia 20. b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, ul. Ormiańska 31 I. p. wynkład tow. K. Ermicha p. t.: „Demokracja i dyktatura w obecnej sytuacji politycznej“.

Czwartek, dnia 20. b. m. o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu Lw. Org. Młodz. T. U. R., Rynek 8. I. p. wykład p. prof. J. Rogowskiego p. t.: „Włochy kraj piękności“ z przeźroczami.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Spiewający błazen“ z Al. Jolsonem.
CASINO: „Kobieta na księżycu“.
COLOSSEUM: „Kradzione miljony i Riss Nareszcie sami“.
CHIMERA: „Awantury miłosne“. Harry Liedke.
FATAMORGANA: „Panienka z kasy Nr. 12“ oraz „Złowieszcze zwierciadło.“
GRAŻYNA: „W porywie zmysłów“.
KOPERNIK: „Bezbożne dziewczę“ — Największe arcydzieło świata.
LEW: Harry Peel „Ludzie bez oblicza“.
LUNA: „Kto jest złodziejem?“ Buck Jones).
MARYSIEŃKA: „Bezbożne dziewczę“. Największe arcydzieło świata.
PAN: „Białe noce“.
PALACE: „Dzika Orchidea“, Greta Garbo. (Film dźwiękowy).
PASAŻ: „Pod sztandarem bezprawia“.
POLONJA: „Wyrok olbrzymów“.
OAZA: „Skrzydła“.
PROMIEŃ: „Portjer hotelu Atlantic“.
STYLOWY: „Ekscentryczne przygody miłosne studentki Zuzi Saksofonistki“.
UCIECHA: „Z raju bolszewickiego“.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m	za tekstem	—·15 gr.
» » » » » »	65 » nadesłane	—·40 »
» » » » » »	» » w tekście, kronika	—·70 »
» » » » » »	» » po kronice	—·55 »
» » » » » »	» » na 1-szej str.	—·80 »

Cała strona za tekstem	250·— zł.
Pół strony » »	125·— »
Ćwierć str. » »	65·— »
Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.